Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK | CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek. | CENY OGŁOSZEŃ

12. SIERPNIA 1921.

NR. 182. — ROK XXIX.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 500	Marek 225

Redakcya (Tel. Nr. 190) i Administracya (Tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (Tel. Nr. 3344).

Górny Śląsk przed Radą Najwyższą.

Drugi dzień (wtorek) debat Rady Najwyższej nie doprowadził jeszcze do porozumienia między Francyą i Anglią, ale przecież stał się dniem przełomowym w sporze o G. Śląsk. Idea kompromisu i jego zarysy ogólne zostały zasadniczo przyjęte. Stało się to po posiedzeniu popołudniowem, podczas... obiadu, na który Briand zaprosił angielskich dyplomatów. Wygląda to bardzo po parysku i wnosi w sprawę — tak zresztą tragiczną — pewien moment weselszy. Nie musiało tam być zbyt poważnego konfliktu, gdzie szampan i ostrygi wytwarzają skłonności pokojowe.

Na oficyalnem posiedzeniu Rady — przed owym przełomowym obiadem — sprawa górnośląska zaostrzyła się niesłychanie dzięki żądaniu L. Georga, by cały okręg przemysłowy oddano Niemcom. Z taką cyniczną propozycyą, anulującą traktat paryski i plebiscyt, wystąpił premier brytyjski. Jest to miara tej nienawiści, jaką żydostwo angielskie, mające rozstrzygający wpływ na politykę L. Georga, żywi względem Polski. Tak wygląda angielska sprawiedliwość, dyktowana przez Monda, Sassoona i jego teścia L. Georga. Stanowisko angielskie daje nam przedsmak tego, czego możemy się spodziewać, jeślibyśmy dopuścili, by kwestya Małopolski Wschodniej lub Wilna decydowaną była również przez Radę Najwyższą. Zarówno Rada, jak i Liga Narodów są temi ciałami, przez które polityka angielska dąży do zniesienia faktu wielkiej i silnej Polski.

Oczywiście żądanie angielskie — tak potworne i prowokacyjne — nie mogło się utrzymać. Anglia zaś nie chciała obecnie zrywać Ententy, gdy na Bliskim Wschodzie potrzebuje pomocy francuskiej i gdy nadto może się słusznie obawiać, że Francya spróbowałaby i bez Anglii wymusić na Niemcach wszystko to, czego jej ententa z Anglią dać nie jest w stanie... Musiał zatem L. George ustąpić. Okręg przemysłowy: Gliwice, Zabrze, Katowice, Bytom, Królewska Huta — zostanie podzielony między Niemcy a Polskę. Komisya rzeczoznawców dokonała już tego podziału i Rada Najwyższa przyjmie go zapewne w ciągu czwartku.

Nie łudźmy się co do udziału, jaki Polska uzyska w tym kompromisie. Mówią, że linia podziałową będzie linia Sforzy i to na naszą niekorzyść poprawiona. Nie będzie to owa linia, jaką „Temps" podaje w dzisiejszych depeszach, a która była pierwotnym programem Francyi, wypracowanym przez gen. Leronda. Grozi nam zapewne oderwanie Gliwic i Zabrza, t. j. głównego na G. Śląsku węzła kolejowego i — jedynych kopalni koksującego węgla... Czy tylko tyle? Czy okręgi bytomski i katowicki dostaną się Polsce w całości?

Ale nawet taki dla nas niepomyślny podział okręgu przemysłowego może wywołać rewoltę niemieckich organizacyi bojowych. Niemcom bowiem chodzi nie tylko o niezmniejszenie ich arsenałów gospodarczych, ale głównie o to, by Polska nie uzyskała gospodarczej niezależności. Polska zdolna do wielkiego rozwitu przemysłowego — t. j. Polska posiadająca rozwinięte kopalnie węgla i huty — uniemożliwia rewanż niemiecki za klęskę r. 1918. Dlatego trzeba będzie wielkiej stanowczości aliantów, by Niemcy utrzymali spokój na Śląsku.

Dodajmy, że oprócz Brianda nikt nie zabrał głosu w obronie naszych praw. Jest znamiennem, że pobyt kilkumiesięczny posła Wróblewskiego w Londynie nie wpłynął w niczem na zmianę stanowiska rządu lub opinii publicznej Anglii. Dr Wróblewski mógłby tam być lub nie być. Anglia jest dalej naszym wrogiem. Włochy przyłączyły się do niej w ostatnich tygodniach. Japonia i Stany Zjednoczone zachowały się biernie. Nic dziwnego, że Briand miał trudne stanowisko i nawet nie próbował bronić tezy o oddaniu Polsce całego okręgu przemysłowego. Sam zaproponował podział. W Radzie Najwyższej widział bowiem zorganizowany przeciw Polsce cały świat wpływów niemiecko angielskich.

Prawdą jest bowiem, że poza Francyą nie posiadamy w świecie przyjaciół.

Drugi dzień obrad.

Briand broni praw Polski.

Paryż. P. A. T. (Havas) Na popołudniowem wtorkowem posiedzeniu Rady Najwyższej Briand wskazał na to, że gdy przy pierwszych decyzyach w Paryżu o losie G. Śląska wyłoniła się kwestya granic, członkowie konferencyi stanęli na stanowisku granic etnograficznych. Wówczas na mocy jednomyślnej uchwały konferencyi przyznano Polsce Górny Śląsk. Potem nastąpił plebiscyt na terenie górnośląskim. Obecnie cały świat jest w tem zgodny, że głos robotnika jest równoznaczny z głosem rolnika. Pewne wątpliwości nasuwają się co do głosów emigrantów. Stając na stanowisku etnograficznem, trzeba przyznać, że głosy emigrantów nie znaczą tyle, co głosy miejscowych mieszkańców, gdyż emigranci mieszkając poza krajem, mniej są jego losem zainteresowani. Na 200.000 emigrantów głosowało 180.000 za Niemcami. Jeżeli bada się ogólny wynik głosów, to wynika z niego, że Niemcy mają większość na zachodnim terenie, a Polacy na wschodnim. Z punktu widzenia geograficznego taki rozdział jest możliwy. Z punktu widzenia ekonomicznego okazało się, że w części polskiej terenu spornego w różnych centrach znajdują się Niemcy. Grupując ich, stworzono sztucznie trójkąt przemysłowy, który jest sztucznym tworem. Jeżeli chce się tworzyć całość ekonomiczną terenu, to z punktu widzenia przemysłowego jest tylko jedna taka całość, to jest całe zagłębie przemysłowe. Tam większość 30.000 głosów oświadczyła się za Polską.

Anglii projekt oddaje 70% polskich głosów Niemcom, podczas gdy 11% niemieckich Polsce. Lloyd George podniósł dzisiaj przed południem, że aby utrzymać przy życiu tak zwany przemysłowy trójkąt, koniecznem jest przyłączyć do środowisk przemysłowych gminy wiejskie. Jeżeli to się stanie, pozostanie trójkąt niczem więcej, jak enklawą polskiej masy. Jeżeliby nie mogło przyjść do porozumienia, byłoby to nieobliczalnem. Rząd francuski jest przekonany, że jednomyślność i dobra wola sprzymierzeńców doprowadzą do tego, że znajdzie się rozwiązanie sprawy górnośląskiej, które odpowiadać będzie postanowieniom traktatu pokojowego, jakoteż i wynikom plebiscytu.

Lloyd George za oddaniem trójkąta przemysłowego Niemcom.

Paryż. P. A. T. (Wolff) Na wtorkowem posiedzeniu Rady Najwyższej Lloyd George omawiał stanowisko Anglii w sprawie górnośląskiej i, jak podaje Havas, zaznaczył, że nie ma zamiaru, aby z G. Śląska uczynić Alzacyę. Zgodzono się, by kwestyę jeszcze raz zbadali rzeczoznawcy. Wedle angielskiego punktu widzenia badanie to ma się oprzeć na następujących tezach: 1) Wszystkie głosy musiałyby być liczone dla przyznania obszaru jednemu lub drugiemu państwu. 2) Teren przemysłowy ma być uważany za całość i musi być przyznany Niemcom, którzy mają tam większość. 3) gminy przemysłowe nie dadzą się rozdzielić, gdyż stanowią jednolitą całość gospodarczą.

Lloyd George dodał, że rozumie życzenie Francyi, aby miała poczucie bezpieczeństwa i gdyby Francya była zaatakowana, to całe imperyum angielskie stanie do jej obrony, podobnie, jak stanęło w obecnej wojnie. Teraz jednak nie grozi Francyi niebezpieczeństwo.

Według Agencyi Reutera Lloyd George oświadczył, że Anglia nigdy nie poprze takiego rozwiązania, któreby miało ten skutek, że ludność niemiecka byłaby z Niemiec „wymanewrowana". Wielka Brytania będzie zawsze stała po stronie Francyi, gdyby ta była zaatakowana. Natomiast imperyum brytyjskie nie da się wciągnąć w sprawy, które wytworzyłyby się skutkiem użycia przewagi dla ucisku, albo skutkiem nadużycia praw przez jednego z aliantów.

Włochy i Japonia za porozumieniem.

Następnie przemawiał włoski premier **B o n o m i**, który traktował problem z punktu jurystycznego; oświadczył, że francuska i angielska teza nie dadzą się pogodzić i wystąpił za obopólnem porozumieniem się.

Japoński zastępca wypowiedział się w tym samym duchu i oświadczył, że konieczne jest porozumienie, aby utrzymać jedność koalicyi.

Zastępca **S t a n ó w Z j e d n o c z o n y c h** nie wziął wcale udziału w dyskusyi.

Po odbyciu posiedzenia przystąpili zastępcy aliantów do obrad nad kwestyą wschodnią, a mianowicie co do położenia strategicznego obu państw prowadzących wojnę.

L. George ustąpił — przy obiedzie.

Warszawa. (Telef. wł.) „Echo de Paris" pisze, że wtorek przykro się zaczął ale dobrze skończył. Po posiedzeniu Rady Briand zaprosił L. George'a, Curzona i Louchera na obiad. Podczas obiadu L. George w dyskusyi z Briandem zrezygnował z niepodzielności okręgu przemysłowego i zgodził się na jego podział, ale pod warunkiem, że lwią część otrzymają Niemcy.

Briand uratował sytuacyę.

Paryż P. A. T. W relacyi komisarzy opolskich sprawozdanie komisarza de Marinisa jest najbardziej sprzeczne z tezą francuską. Po sprawozdaniu komisarzy nastąpiła mowa Lloyda Georgea, której ton wywołał wrażenie możliwości zerwania. Sytuacyę uratował Briand, proponując ponowne przekazanie sprawy komisyi rzeczoznawców. Komisya ta swoje prace ukończy w ciągu dwóch dni, w czasie których Rada najwyższa wyczerpie zapewne resztę porządku dziennego.

Według pogłosek odpowiedź Brianda stanowcza ale w tonie pojednawczym, zrobiła dobre wrażenie, szczególnie na amerykanach. W mowie Bonomiego znać tendencyę popierania stanowiska angielskiego. Stara się on odegrać rolę pośrednika.

Stuart obrońcą Niemców.

Paryż. (E. E.) „Temps" donosi, że angielski rzeczoznawca Sir Stuart miał odwagę oświadczyć na posiedzeniu Rady Najwyższej, że Niemcy zmuszone były gromadzić swe wojska na granicy górnośląskiej, celem koniecznej obrony przed powstańcami polskimi. Niemcy, mówił dalej Sir Stuart, nie chwycą nigdy za broń, o ile nowe powstanie polskie nie zmusi ich do tego.

Polecenie dla rzeczoznawców.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu Rady uchwalono następującą rezolucyę:

„Ze względu na trudność wyrobienia sobie jasnego poglądu na sytuacyę w środkowej części G. Śląska, w którym miasta zamieszkane są przez większość niemiecką, a gminy wiejskie przez masy polskie, a także ze względu na konieczność rozstrzygnięcia w myśl traktatu wersalskiego — wzywa się rzeczoznawców i członków komisyi alianckiej na G. Śląsku do ponownego wspólnego zbadania sprawy i przedłożenia sprawozdania, w któremby wyjaśniono, jakie gminy nie mogą być odłączone od centrów miejskich ze względów geograficznych i gospodarczych i jakie linie kolejowe są potrzebne dla gospodarczego rozwoju poszczególnych okręgów.

Po uchwaleniu tej instrukcyi, natychmiast zebrali się rzeczoznawcy i do godz. 10 w nocy obradowali.

Sprawa wysłania wojsk na Śląsk.

SPRZECZNE OŚWIADCZENIA KOMISARZY ALIANCKICH.

Paryż. P. A. T. (Havas). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Najwyższej gen. Lerond przemawiał za koniecznością wysłania posiłków na G. Śląsk, aby zapobiedz rozruchom przy proklamowaniu decyzyi Rady Najwyższej, ponieważ ludność nie jest rozbrojona i Polacy i Niemcy mogliby w danym razie zgromadzić 100.000 bojowników.

Sir Stuart zaznaczył, iż wysłanie posiłków nie jest konieczne. Mówca przyznaje, że ludność nie jest rozbrojona, ale będzie się zachowywała spokojnie, jeżeli żywioły polskie nie wywołają niepokojów.

De M a r i n i s wypowiedział się za szybkiem rozwiązaniem sprawy i za przyznaniem Polsce i Niemcom terytoryów, które tym państwom przysługują.

ANGLIA WYŚLE TYLKO JEDEN BATALION.

Paryż. P. A. T. Havas. Paryski korespondent „Daily Ekspress" dowiaduje się, że Lloyd George zdecydowany jest poczynić ustępstwa w sprawie wysłania posiłków na G. Śląsk, nie wyśle jednak więcej niż jeden batalion wojska.

Na drodze do kompromisu!

Warszawa. (Telef. wł.). „Rzeczpospolita" donosi z Paryża pod datą 9 sierpnia. Po wtorkowem posiedzeniu Rady Najwyższej Briand przyjął grono dziennikarzy i oświadczył im, że spodziewa się, iż w kwestyi górnośląskiej dojdzie do porozumienia. Na zapytanie w sprawie poglądu Lloyda George'a na niepodzielność okręgu przemysłowego, oświadczył Briand, że zapatrywanie to zostało porzucone i że rzeczoznawcy otrzymali polecenie wytyczenia linii granicznej dzielącej trójkąt przemysłowy. Są powody do przypuszczenia, że linia ta będzie zbliżona do projektu Sforzy. Francya unika tragicznych konsekwencyi i stara się doprowadzić do ugody, ale nie pozwoli, by prawa Polski zostały naruszone.

Jeśli rozstrzygnięcie będzie bliskie sprawiedliwości i jednogłośne, to odpadnie konieczność posyłania na G. Śląsk posiłków.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiaj rozpoczęli rzeczoznawcy obrady o godz. 8 rano. W kołach zbliżonych do Rady Najwyższej oczekują, że we środę obrady będą zakończone kompromisowym wnioskiem, który jeszcze we środę (t. j. dziś) będzie przedstawiony Radzie Najwyższej.

Sprawozdawca Havasa odniósł wrażenie, że Rada zbliża się do kompromisu. Wszystko zależy od porozumienia Francyi z Anglią.

Także Reuter donosi, że Lloyd George i Briand są pod wrażeniem dobrego początku. Lloyd George spodziewa się już w niedzielę wrócić do Londynu.

Briand w rozmowie z przedstawicielem „Exch. Tel." wyraził ufność w pomyślny przebieg obrad.

Co Polska otrzyma.

Warszawa. (Telef. wł.). „Temps" pisze, że Francya będzie zadowolną, iż utrzyma węzły łączące ją ze sprzymierzonymi. Dziennik przypuszcza, że granica polsko-niemiecka na G. Śląsku będzie biegła wzdłuż Odry do Raciborza, a następnie na wschód od Ujazdu i Wielkich Strzelec w ten sposób, iż Lubliniec przypadnie Polsce. Obszar w ten sposób przydzielony Polsce posiadałby 50.1% głosów oddanych za Polską, a 49.9% za Niemcami. Większość polska wynosiłaby w tym wypadku 23.319 głosów.

Trzeci dzień obrad.

Dziś obrady rzeczoznawców — jutro Rada Najwyższa.

Paryż. P. A. T. Havas. Rzeczoznawcy i wysocy komisarze państw sprzymierzonych skończą dopiero dziś obrady nad ustaleniem kompleksu gmin i okręgów miejskich na G. Śląsku, które nie dadzą się podzielić. Wobec tego, na oppołudniowe posiedzenie Rady Najwyższej wchodzą dziś inne sprawy.

Paryż. P. A. T. Havas Sprawozdanie rzeczoznawców w sprawie G. Śląska będzie doręczone dziś wieczorem przedstawicielom państw sprzymierzonych. Sprawozdanie to będzie przedmiotem dyskusyi jutarzejszego (środowego) porannego posiedzenia Rady Najwyższej.

Paryż. P. A. T. Havas. Rada Najwyższa przyjęła rezolucyę, która stwierdza, że dopuszczając w zasadzie możliwość zaofiarowanego pośrednictwa w sprawie górnośląskiej, rządy państw sprzymierzonych uważają, iż nie nadeszła jeszcze chwila, aby takie pośrednictwo mogło dać odpowiednie rezultaty.

Paryż. (E. E. Radio godz. 18.30 min.) Około godz. 9-tej prace rzeczoznawców zostały ukończone wobec czego Rada najwyższa będzie mogła w dniu dzisiejszym dokonać łatwego wyboru pomiędzy proponowanemi liniami granicznemi. Prawdopodobnie dalszych zmian w decyzyach swych nie podejmie. Przypuszczają, że Niemcy otrzymają 55—60% spornego obszaru plebiscytowego, pozostała zaś reszta jego przypadnie Polsce.

PRASA ANG. PO STRONIE L. GEORGE'A.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Prasa angielska przyjęła na ogół z uznaniem expose Lloyda Georga. Dzienniki wyrażają nadzieję, że mowa premiera angielskiego znacznie poprawiła sytuacyę. Jedynie „Times" czyni pewne zastrzeżenia i stwierdza, że szybko i skrupulatnie przeprowadzone przez rzeczoznawców obliczenia, mają znaczenie podrzędne w porównaniu z zasadniczą kwestyą, jaką jest różnica istniejąca między tezą angielską a francuską.

Pomoc dla głodnych w Rosyi.

Rewal. (E. E.) Rząd niemiecki ofiarował Czerwonemu Krzyżowi pięćdziesiąt milionów marek niem. na rzecz niesienia pomocy Rosyi. Z Ameryki oczekują w najbliższym czasie nadejścia miliona pudów zboża dla głodnych, drugi zaś milion pudów ma nadejść w późniejszym czasie.

Berlin. (E. E.) „Vorwärts" donosi, że amsterdamska międzynarodówka postanowiła zwołać do Paryża międzynarodową konferencyę, poświęconą sprawie głodu w Rosyi.

PAPIEŻ ZA POMOCĄ DLA GŁODNYCH W ROSYI.

„Osservatore Romano" ogłasza pismo Papieża do sekretarza stanu Gaspariego w sprawie sytuacyi głodowej w Rosyi, w którem Papież wzywa sekretarza stanu, aby zwrócił uwagę poszczególnych narodów na konieczność wspólnej i skutecznej akcyi na rzecz głodujących w Rosyi. Pismo kończy się naglącym apelem do miłosierdzia wszystkich narodów.

W ROSYI DŻUMA!

Bordeaux. (E. E. Radio). W okolicy Astrachanu stwierdzono gwałtowne rozszerzanie się dżumy.

WYPUSZCZENIE OBYWATELI AMERYK.

Paryż. (E. E. Radio). W Waszyngtonie otrzymano telegram Kamieniewa, potwierdzający, że wszyscy więzieni dotychczas w Rosyi Amerykanie przekroczyli już w poniedziałek granicę Rosyi. Przedstawiciele Hoovera, Brown i Carol mają się spotkać w Rydze z Litwinowem, celem ostatecznego załatwienia sprawy pomocy Ameryki dla Rosyi.

Nowa ofenzywa grecka.

Londyn. P. A. T. (W B. K.) Druga ofenzywa grecka rozpoczęła się w kierunku na Ismid. Donoszą, że Turcy cofnęli się.

Poldhu. (E. E. Radio). W wojnie grecko-tureckiej rozpoczęła się nowa faza: wojska greckie podejmują bowiem nową ofenzywę przeciw wojskom Kemala. W kierunku na Ismid rozgorzały gwałtowne walki, wojska tureckie cofają się ze znacznymi stratami.

Paryż. (E. E. Radio). Władze wojskowe Angory postanowiły łącznie ze Zgromadzeniem narodowem przenieść stolicę władz z Angory do C e z a r e i (Kaisarije), a nie do Siwas, jak to poprzednio projektowano.

Neutralność aliantów wobec wojny w M. Azyi.

Paryż. P. A. T. Havas. Rada najwyższa postanowiła, by państwa sprzymierzone zachowały ścisłą neutralność w wojnie grecko-tureckiej. Rządy państw sprzymierzonych nie będą się mieszały do tego konfliktu przez udzielanie pomocy czy to w formie przesyłania broni, czy udzielania kredytów. Osoby prywatne będą miały prawo dostarczania Grecyi i Turcyi materyału wojennego. Równocześnie Rada najwyższa postanowiła poczynić wspólne kroki u obu stron w sprawie zapewnienia wolności cieśnin.

Rekonstrukcya rządu w Hiszpanii.

Rzym. (E. E. Radio). W związku z przesileniem rządowem, miał król hiszpański upoważnić Maurę do rekonstrukcyi gabinetu. W skład gabinetu wejdzie między innymi R o m a n o n e s i grupa G a r c i a P r e s s.

Bordeaux. (E. E. Radio). Program polityczny nowego rządu, na którego czele ma stanąć Maura, objąłby sprawę uzdrowienia finansów państwa, sprawę przywrócenia porządku w Marokko i to w tym kierunku, by Hiszpanii zapewnić bezwzględne opanowanie zajmowanego dzisiaj obszaru. Wewnątrz kraju ma rząd dążyć do uspokojenia, oraz do przeprowadzenia wewnętrznej kolonizacyi. Położenie w Melilli korzystne dla Hiszpanów. Gen. Nawaro broni się ciągle w Monte Ariut.

Program konferencyi w Waszyngtonie.

Paryż. (E. E.) Waszyngtoński „Exchange Telegraph" donosi, że rząd Stanów Zjednoczonych ustalił prawdopodobnie następujący program konferencyi waszyngtońskiej w sprawie wschodniej: 1. uznanie zasady otwartych drzwi na Oceanie Spokojnym i na Dalekim Wschodzie. 2. sprawa ochrony i podtrzymania terytoryalnej integralności Chin i Rosyi, a zwłaszcza Syberyi. — Żadne z mocarstw na konferencyę powyższą zaproszonych nie nadesłało jeszcze odpowiedzi.

O WPUSZCZENIE EMIGR. DO AMERYKI.

Rzym. (E. E. Radio). Amerykańska Komisya emigracyjna obraduje nad sprawą dopuszczenia do Ameryki emigrantów europejskich, zatrzymanych z powodu przekroczenia rocznego kontyngentu emigracyjnego.

Z dnia politycznego.

Pogrom polskiej nietolerancyi.

Głośny z swych filosemickich i pseudowolnościowych występów prof. Baudouin de Courtenay nie może jeszcze pogodzić się z faktem, że nie mieszka w Petersburgu, a carat przestał istnieć. Przyzwyczajenie jest drugą naturą. Prof. Baudouin de Courtenay od najdawniejszych lat ze szczególnem zamiłowaniem gromił „nietolerancyę religijną“, „przymusowe nawracanie“, prześladowanie żydów i t. p. Dziś niestety, zajmuje się tą samą robotą, naturalnie na szpaltach prasy radykalno-socyalistycznej, choć o tego rodzaju zbrodniach nikt nie słyszał w wolnej i ludowej Polsce. Widocznie szanowny profesor petersburski wciąż jeszcze żyje wrażeniami z nad Newy i śnią mu się straszne widma carskich czynowników. Biedny!

„Strzelec“ pod komendą P. P. S.

Mniej lub więcej czerwoni organizatorzy „Strzelca“ przy każdej okazyi zapewniają, że jest to organizacya „bezpartyjna“. Jak wygląda ta „bezpartyjność“ w praktyce, jest rzeczą dostatecznie znaną. Ktoby miał jednak pod tym względem jakie wątpliwości, to je rozproszy dokument, ogłoszony przez „Kur. Poznański“. Jest to datowany z Warszawy „Okólnik XIV. do wszystkich organizacyj P. P. S.“ Znajdujemy tam następujący ustęp:

„Szereg organizacyj zwrócił się do nas z zapytaniem, co do stosunku P. P. S. do „Strzelca“. Komunikujemy, w odpowiedzi, że stanowisko poprzednie C. K. W. nie uległo zmianie. Uważamy organizacye strzeleckie za pożądane ze stanowiska wychowawczego, ponieważ rozwijają fizycznie i dają pewne podstawy z wiadomości wojskowych młodym robotnikom. Jesteśmy naturalnie przeciwni uprawianiu przez „Strzelca“ jakiejś polityki ogólno-demokratycznej, czy ogólno-lewicowej. W oddziałach poszczególnych trzeba dążyć do opanowania miejscowych zarządów. Każdy członek P. P. S. wstępujący do „Strzelca“ musi pamiętać, że jest przedewszystkiem socyalistą i podlega dyrektywom kierowniczych ciał partyjnych“.

Trudno o wyraźniejszą dyrektywę, że „Strzelec“ musi się znajdować pod komendą P. P. S.

Zachłanność terytoryalna Benesza.

Paryski „L'Eclair“ przypomina, że t. zw. „czeski Bismarck“, t. j. Benesz, żyjący obecnie w stosunkach wcale dobrych z Wiedniem, a szczególniej z Berlinem, trzy lata temu odmienne miał zapatrywania w sprawach polityki zagranicznej. Dowiadujemy się zaś o nich z broszury, jaką napisał i wydał w r. 1918 pod pseudonimem Hansa Kuffnera.

Otóż w tej broszurze obecny czechosłowacki minister spraw zagran. żąda przedewszystkiem zupełnego zniszczenia Wiednia i Berlina, czego wymaga przyszłość Pragi. Następnie kreśli granice Czechosłowacyi w ten sposób, iż na północ sięgają prawie po Berlin, na południe dochodzą do bram Wiednia, na zachód przekraczają Las czeski, a na wschód obejmują Śląsk i zachodnią część Małopolski. Fantastyczne te rewindykacye miał on czelność przedstawić na konferencyi pokojowej. Wprawdzie konferencya okroiła je znacznie, ale i tak pod panowanie czeskie dostało się dosyć Niemców, Polaków, Słowaków i Węgrów, którzy jak najostrzej przeciw temu protestują.

„Zbyt wielkie apetyty — kończy swe uwagi w tej sprawie dziennik francuski — sprowadzają zwykle niestrawność. Czyż tą chorobą nie jest dotknięta Czechosłowacya p. Benesza“?

Głos Polaków niewyzwolonych.

P. Kurnatowskiemu w odpowiedzi!

Od Polaków, mieszkających na Śląsku Cieszyńskim, oderwanym od Polski, otrzymujemy następującą „Odpowiedź p. Kurnatowskiemu“ na jego znany haniebny artykuł, zamieszczony w czeskich „Kostnickych Iskrach“:

„Przystąpienie rządu polskiego do pertraktacyi z Czechosłowacyą, było wprawdzie dla nas przykrą niespodzianką, jesteśmy jednak pewni, że rząd będzie je prowadził z zimną rozwagą, obliczając skrupulatnie straty i korzyści, wynikające z ugody i że przedewszystkiem nie zechce jej za wszelką cenę, choćby nawet naszym kosztem i kosztem zagłębia węglowego, doprowadzić do końca. P. Kurnatowski jednak pisząc w swoim artykule o Czechach, wpada poprostu w miłosne rozczulenie. Zapomina zupełnie o zdradzieckim napadzie Czechów, o ich zachowaniu się w sprawie wschodniej Małopolski, o wstrzymaniu amunicyi w czasie najazdu bolszewików, o szale wściekłości, który ogarnął prasę czeską po udanem powstaniu górnośląskiem — to wszystko pan K. wykreśla z bilansu i starając się nie dostrzegać fatalnego stanu rzeczy pod zaborem czeskim, prze za wszelką cenę do ugody i „cieszy się, że interwiew jego przyczynił się do zbliżenia polsko-czeskiego“ Jeśli rzeczywiście tak jest, to zaiste wątpliwej to wartości powód do radości, żeby aż publicznie wypadało się nim chlubić.

Pisze p. Kurnatowski, że „zwiedził zabór czeski i nie znalazł tam położenia rozpaczliwego“. Ciekawi jesteśmy, u kogo to pan K. zbierał informacye o położeniu? Naturalnie, jeśli zasięgał ich u Czechów, lub też nawet choćby u takiego p. Batkowskiego, to w ich oczach położenie znajdzie zadowalające. Niech jednak zapyta się tych, którzy od dawniejszych lat znają życie narodowe na Śląsku, którzy widzieli bujny rozwój polskich Kół Macierzy, Kółek rolniczych, Kas Reifaizena, Kółek śpiewackich, Sokolich, rozwój teatrów amatorskich, a przedewszystkiem szkolnictwa polskiego! Obecnie jest to wszystko albo rozbite, albo wegetuje, **25 szkół polskich jest zamkniętych**, a w ich miejsce otwierają Czesi swoje szkoły i budują nowe, do których przekupstwem i groźbami ściągają dzieci polskie. Prezes Rady szkolnej czeskiej Pelc wyraził się, że w najbliższych latach w każdej wsi musi być szkoła czeska, **a polskich wkrótce nie będzie trzeba**, gdyż wszyscy mówić już będą po czesku... I przyznać trzeba, że nie przesadza, bo podobieństwo języka i dobrze obmyślany system czechizacyjny grożą nam szybkiem wynarodowieniem. P. Kurnatowski śmie twierdzić, że niema położenia rozpaczliwego?

Co więcej, dziennikarz polski ma odwagę pisać w czeskiej gazecie, że się „zaczyna oswajać z położeniem Polaków w Czechosłowacyi i uważa za fakt pomyślny“, że zostali oderwani od Polski. Takich słów jeszcze chyba od dziesiątek lat żaden szczery Polak nie wypowiedział. — Bo też trzeba to uważać za zdradę narodową, jeśli w narodzie polskim, który od 150-ciu lat walczy nie tylko o poszczególne wsi, ale o każdą jednostkę, znajdzie się ktoś, który wobec obcego narodu wyraża zadowolenie, że oderwano od Macierzy 150 tysięcy ludu polskiego i treścią swoich słów jakoby zachęca zaborców do dalszego wynaradawiania nas, abyśmy tem łatwiej mogli poznać wyższą — jego zdaniem — i błogosławioną kulturę czeską!

Chce p. Kurnatowski dalej stworzyć z naszego kraju laboratoryum, w którem pod czeskim wpływem kulturalnym wytworzyć się ma „nowy wyższy typ Polaka“. Wolelibyśmy nad tem wyrażeniem wogóle się nie zastanawiać, gdyż wygląda ono na obrażające i bolesne szyderstwo. Nam się grunt usuwa pod nogami, maleje z dnia na dzień nasz narodowy stan posiadania i obawiamy się, że jeśli rząd polski nie upomni się o nas **wkrótce**, to niebawem niewiele będzie tutaj Polaków, a p. Kurnatowski śmie nam mówić o stworzeniu z nas w tych warunkach wyższego typu Polaka! To naprawdę ironia i nikczemność! Twierdzimy, że każdy z naszego ludu, który przesiąknie naprawdę kulturą czeską, będzie dla społeczeństwa polskiego zwykłym renegatem i zdrajcą, wątpimy zaś, aby tego rodzaju ludzie mogli jako „misyonarze kultury czeskiej“ przynieść Polsce jakąkolwiek korzyść.

Możemy się uchronić przed czechizacyą tylko przez ściśle odseparowanie się od kultury czeskiej, zwrócić zaś musimy oczy na Kraków i lgnąć duszą całą do kultury polskiej, gdyż wtedy tylko będziemy mogli pozostać szczerymi Polakami. Nasza nienawiść do państwowości czeskiej, której staliśmy się ofiarą, jest żywiołową. Pewna zmiana w nastrojach mogłaby nastąpić jedynie po sprawiedliwej rewizyi granicy, czego też zawsze będziemy się jako słusznego naszego prawa domagali od rządu i społeczeństwa polskiego.

Tyle w odpowiedzi na Pański artykuł. I dodamy tylko, że był na Śląsku od dawna szlachetny zwyczaj, iż zdrajców narodowych, jak np. Koždoń, piętnowano wymierzeniem policzka na publicznem miejscu. Kto wie, czy **„wyższy typ Polaka“ temby się od innych nie wyróżniał, że w wymierzaniu policzków jemu podobnym byłby znacznie hojniejszy...“**

POLACY WYŻSZEGO TYPU.

Ameryka wobec Polski.

Niestety, nietylko Poznańskie nie znajduje łaski w kołach lewicowo-oficyalnych. Również Polonia amerykańska, wykazująca tyle tężyzny i ofiarności, ma powody do rozgoryczenia. Wyjaśnił je pos. Głąbiński, który przez trzy miesiące bawił w Ameryce, w rozmowie ze współpracownikiem „Kur. Pozn.“.

„Ameryka — oświadczył — jest krajem twórczej pracy, dlatego też pragnie widzieć i w Polsce czynnik pokoju oraz pracy cywilizacyjnej na Wschodzie Europy. Wszystko, co stwarza pozór, że Polska może być czynnikiem niepokoju i wojen, lub że Polska objawia niechęć do pracy i gospodarności, zraża do nas opinię i społeczeństwo amerykańskie. Niektóre ustawy nasze, np. o 8-godzinnym czasie pracy, stosowanie tych ustaw przez organa rządu, jak przymusowe zamykanie sklepów w południe — wyzyskują wrogowie nasi jako dowód, że Polska nie chce, nie myśli budować swej przyszłości i siły własną pracą i oszczędnością, lecz pragnęłaby wzbogacać się zdobyczami wojennemi.

„Żal do Polski dzisiejszej objawia nawet Polonia amerykańska. Na żal ten składa się wiele czynników politycznych i gospodarczych. Polacy amerykańscy, zorganizowani w Związek Narodowy i Wydział Narodowy, którzy takie zasługi oddali sprawie niepodległości naszej, a to przez stworzenie armii polskiej i dostarczenie ochotników polskich do armii amerykańskiej, nie mogą zrozumieć, dlaczego rząd polski zachowuje się wobec nich tak obojętnie, a nawet niechętnie. Natomiast Komitet Obrony Narodowej w Ameryce, który stał po stronie państw centralnych i owładnięty jest przez socyalistów, macił i dotąd mąci i psuje zgodę i polską solidarność narodową w Ameryce, cieszy się szczególną sympatyą rządu polskiego, czego wyrazem było **jakieś odznaczenie** (!), które przesłało dłań naczelne dowództwo polskie. Nie cieszy się dobrą opinią Komitet Obr. Narod. nie tylko w kołach polskich, lecz także i w amerykańskich sferach społecznych i rządowych. Zebrania publiczne, zwoływane z inicyatywy Wydziału Narod. rozbijają częstokroć wysłańcy Kom. Obr. Narod. i socyaliści, którzy nadużywają wciąż firmy Naczelnika Państwa, przerywają nieraz mowcom okrzykami „Piłsudski!“ lub piętnują bezmyślnie ludzi zasłużonych i uznanych przez całą Amerykę, jak Paderewski i Dmowski.

„W barwach zbyt jaskrawych **przedstawiają stosunki nasze ci z Polaków amerykańskich, którzy wyjechali do Polski, by założyć tam jakieś przedsiębiorstwo** i wrócili zawiedzeni. Niechęć, która w pewnych sferach politycznych objawia się w stosunku do b. dzielnicy pruskiej, razi Polonię amerykańską boleśnie, tembardziej, iż najwybitniejsze i najczynniejsze jednostki wśród Polonii pochodzą przeważnie z Wielkopolski, Pomorza i G. Śląska“.

W końcu pos. Głąbiński oświadczył:

„W sferach amerykańskich ma dotąd na szczęście ogromny wpływ I. Paderewski. Niestety, postępowanie rządu polskiego wobec tego wysoce zasłużonego męża wywołało niezadowolenie u wybitnych polityków amerykańskich. Spotkałem się często z uwagami z ich strony, że Polska krzywdzi Paderewskiego, gdyż oni najlepiej wiedzą, co Paderewski dla ojczyzny swej uczynił“.

Pomoc dla głodnych w Rosyi.

Zebranie organizacyjne w Warszawie.

W poniedziałek odbyło się w Warszawie zebranie w sprawie udziału Polski w akcyi ratunkowej w Rosyi.

Zebranie zagaił inicyator akcyi ks. arcybiskup Ropp, poczem ks. prałat Około-Kułak zakomunikował, że komitet organizacyjny posiada już biuro i że należy dokonać wyborów, któreby uzupełniły dotychczasowy komitet organizacyjny.

Większość zebrania stanęła jednak na stanowisku, że nie należy rozdwajać akcyi ratunkowej, którą ma ująć w swoje ręce rząd. Przedstawiciel Ministerstwa spraw zagranicznych poparł również ten pogląd i zawiadomił, że w najbliższych dniach utworzoną będzie komisya międzyministeryalna, która zaapeluje do społeczeństwa w sprawie tej akcyi. W głosowaniu większość zebranych podzieliła te poglądy, wybory więc nie doszły do skutku.

Oficyalny udział Polski w akcyi ratunkowej.

Jak donoszą pisma warszawskie, Rada ministrów upoważniła min. spraw zagranicznych, aby zgłosił akces Polski do międzynarodowej akcyi ratunkowej w Rosyi i powołał komisyę międzyministeryalną, która zajmie się zorganizowaniem w Polsce akcyi ratunkowej dla Rosyi. Do komisyi tej wejdą również przedstawiciele instytucyi społecznych.

Iskierki.

Warszawski „Journal de Pologne“ zamieszcza taki obrazek:

Rok temu, w tym samym czasie spotkali się pod Radzyminem i, przypominacie sobie, spotkanie było gorące.

Przedwczoraj znów się spotkali u... fryzyera w hotelu Europejskim, no... i nic się nie stało.

Około godz. 5-tej popołudniu widziano tam młodego, szykownego generała polskiego, siedzącego w foteľu po prawej ręce; był to minister wojny, gen. Sosnkowski. Po lewej ręce siedział oficer misyi francuskiej — środkowy zaś fotel zajmowała osobistość o profilu wybitnie semickim, mająca głowę owiniętą w białą serwetkę, ręce wyciągnięte niedbale do „manicure'y“ i spoglądająca ironicznie w stronę swych sąsiadów, gdy jej przystrzygano brodę.

Tą osobistością był jeden z akolitów Karachana, jakiś „komisarz“ sowiecki. Bawił się on rozmową z pomocnikiem fryzyerskim (czyż panujący nie pozwalają sobie czasem na taką familiarność?) i opowiadał, że w Rosyi płaci się 3000 rubli za ostrzyżenie brody i włosów, że funt chleba kosztuje 10.000 rubli i t. p.

Podczas tego w rogu sali kilku ciekawych gości oglądało laskę Moskwicina, której rączka przedstawiała smoka bolszewizmu z czerwonemi oczyma, trzymającego w swej straszliwej paszczy autokratyzm carski, zdany na jego dobrą wolę...

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 584 podoficerowie wojsk. okręgowego Zakładu gospodarczego w Krakowie; 585 „Myśl godna prawych ludzi“, inż. Kleja, inż. Jelonek; 586 8 baon celny Nowy Sącz, oficerowie i szeregowi; 587 kapitan-lekarz Dr Janczy z żoną Maryą i córką Maryą, Nowy Sącz, i 588 Komenda okręgu łódzkiego policyi państwowej — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

ADAPTACYE W TEATRZE SŁOWACKIEGO.

Obecnie przeprowadza się w teatrze miejsk. im. Słowackiego rekonstrukcyę kaloryferów. Przy tej sposobności gmach teatralny po 28 latach doczekał się gruntownego odczyszczenia i koniecznych adaptacyi. Wszystkie roboty dotyczą wnętrza gmachu, nazewnątrz przeprowadza się tylko konieczną naprawę gzymsów, tudzież lakierowanie drzwi i okien. Z suteren gmachu usunięto przedewszystkiem piece, służące do ogrzewania westibulu, foyer, klatek schodowych, korytarzy, garderób artystów i magazynów. Pozostawiono tylko kaloryfery, służące do ogrzewania ciepłem powietrzem sceny i widowni. Dla nowego ogrzewania parą o niskiem ciśnieniu buduje się obecnie kotłownia pod ziemią, przytykająca do dawnej hali maszyn elektrycznych. Następnie uruchomiono wielki wentylator, który od szeregu lat nie funkcyonował, a który zasilać będzie świeżem powietrzem całą widownię. Wewnątrz gmachu w szybkiem tempie postępują prace około zainstalowania nowego ogrzewania, przyczem przyspiesza się przedewszystkiem roboty w garderobach artystów, aby w przyszłym tygodniu mogły się rozpocząć próby do najbliższych przedstawień nowego sezonu, który rozpocznie się **dnia 1 września b. r.** Wewnątrz gmach cały został dokładnie odczyszczony, a malatury odświeżone. Równocześnie przemalowuje się wszystkie kurytarze i klatki schodowe. Żyrandole i świeczniki, oraz inne ozdoby bronzowe doczekały się także gruntownego odświeżenia.

Mimo [illegible] braku pracowników budowlanych, z powodu znacznego ruchu budowlanego w Krakowie, zdołano zebrać dla robót w teatrze 80 osób. Z ramienia magistratu nadzoruje roboty inżynier techn. teatru, p. Adam Świerkosz.

Kraków, 11 sierpnia.

KOMITETY 10-ciu PARAFII KRAKOWA, zebrane pod przewodnictwem Księcia-Biskupa Sapiehy, na dniu 20 maja 1921 r. zdały sprawę ze swej działalności. Równocześnie dziękują tak władzom, jak mieszkańcom m. Krakowa za poparcie tej działalności.

Komitety miały w swej opiece 3050 dzieci, którym rozdano: odzieży i obuwia około 9000 sztuk, których część zakupiono za 26.483 Mk. Większa zaś część pochodziła z darów Białego Krzyża, a przedewszystkiem Amer. Czerwonego Krzyża. Żywności i węgla zakupiono za 47.329 Mk.; lekarstw za 3396. Zapomóg rozdano 162.198 Mk. Opłaty za dzieci na koloniach i półkoloniach wyniosły 9475 Mk. Utrzymanie Ochrony popoł. w Komitecie św. Piotra 11.067 Mk. Przychód wyniósł 447.397 Mk., rozchód 279.408 Mk, saldo na 1921 r. 167.989 Mk.

Komitety czerpały fundusze ze składek i darów swych członków, z daru Paderewskiego, otrzymanego za pośrednictwem Ks. Biskupa Sapiehy, z Ministerstwa opieki społecznej, ze zbiórek, koncertów i t. p.

Komitety poza tem pośredniczyły w rozdawnictwie podwieczorków i bonów obiadowych, udzielonych przez Magistrat.

Rachunki szczegółowe każdego Komitetu są sprawdzane przez komisye kontrolującą. — Za Zarząd Komitetów parafialnych: Zofia Popielówna.

WIEC ROBOTNIKÓW Z PARTYI SOCYALISTYCZNYCH. Wczoraj po wiecu pod pomnikiem Mickiewicza, zwołanym przez krak. Radę robotniczą P. P. S., z powodu stosunków aprowizacyjnych, wywołanych nagłem wprowadzeniem wolnego handlu, ruszyli zebrani robotnicy pepesowcy pod Magistrat, skąd wysłali delegacyę do prezydyum miasta. Delegaci domagali się stanowczo dobrego i systematycznego wydawania deputatów robotniczych, jakoteż zwrócenia zaległych. Przedstawiciele robotników i robotnic podali prez. m. Federowiczowi, oraz wiceprez. Wielgusowi i Bobrowskiemu żądania robotników, prosząc o interwencyę u rządu. Prez. m. Federowicz przyrzekł uchwały zgromadzenia przedstawić odpowiednim ministerstwom i sprawę poprzeć. Wiceprez. Bobrowski uznał postulaty robotników za zupełnie słuszne i zaznaczył, że polityka rządu co do wprowadzenia wolnego handlu bez przygotowania i poczynienia zapasów, była ryzykowną i niebezpieczną, a tylko na rękę paskarzom, wykorzystującym nieuchronne kryzysy aprowizacyjne.

Bezpośrednio po rozejściu się zgromadzonych z pod Magistratu, prezydyum wysłało na ręce premiera Witosa, ministra aprow. Grzędzielskiego, oraz ministra spraw wewn. Raczkiewicza depeszę następującej treści:

„Deputacya ogromnego zgromadzenia robotniczego zawiadomiła dziś prezydyum miasta o wzburzeniu, panującem wśród ludności robotniczej z powodu drożyzny artykułów, będących w wolnym handlu, jakoteż zboża, mleka, jaj, jarzyn i ziemniaków, oraz z powodu podrożenia węgla. Robotnicy domagają się wydania w naturze zaległych deputatów dla ciężko pracujących, utrzymania aprowizacyi dodatkowej nadal dla wszystkich ciężko pracujących bez ograniczeń dotychczasowych, oraz udzielenia kredytów kooporatywom. Popierając najusilniej w całości postulaty robotników krakowskich, upraszamy o niezwłoczne zarządzenia, któreby umożliwiły utrzymanie normalnej pracy i spokoju w mieście“.

CENY W RESTAURACYACH I KAWIARNIACH. Magistrat wzywa właścicieli przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, aby do dni trzech przedłożyli Wydziałowi III c. Magistratu do zatwierdzenia cenniki potraw i napoi. Po cenniki należy się zgłaszać w Stow. gospodnio-szynkarskiem. Zatwierdzone cenniki należy umieścić w lokalu gospodnio-szynkarskiem w miejscu widocznem.

Równocześnie Magistrat zawiadamia, że obecnie obowiązują dla kawiarń pierwszorzędnych następujące ceny: kawa biała ze sacharyną 18 Mk., czarna 10 Mk., mleko słodkie lub kwaśne 18 Mk., herbata ze sacharyną 10 Mk. Jajka na miękko lub jajecznica — z dodatkiem 50 proc. cen targowych, masło z dodatkiem 40 proc. cen targowych, rosół 12 Mk., zupa 15 Mk., sztuka mięsa 70 Mk (10 dkg.), płucka, flaczki 50 Mk., kiełbasa w sosie 70 Mk. (10 dkg.), pieczeń cielęca (15 dkg.), wołowa (15 dkg.), 85 Mk., wieprzowa (15 dkg.) 110 Mk, zraziki, sznycel, klops, gulasz — 70 Mk., bigos myśliwski 50 Mk., porcya ziemniaczków maszczonych lub kapusty 30 Mk., pieczywo z dodatkiem 15 proc. cen targowych.

W lokalach drugorzędnych, jak również w lokalach bez obsługi zawodowych kelnerów ceny odpowiednio niższe. Ceny wszystkich innych potraw podawanych, a nie objętych powyższym cennikiem muszą być również w spisie potraw uwidocznione.

Publiczność zechce we własnym interesie czuwać nad przestrzeganiem powyższych cen, a o przekroczeniach donosić Urzędowi walki z lichwą.

Z Polski i ze świata.

MARSZAŁEK TRĄMPCZYŃSKI NA POMORZU. Celem zaznajomienia się ze stanem aprowizacyi na naszem wybrzeżu morskiem, zbadania postępu robót portowych w Gdyni, oraz budowy kolei Kokoszki-Kostury, bawił marszałek Trąmpczyński w Pucku, w Gdyni i na półwyspie Helu. Przy tej sposobności zwiedził obozy akademickie w Gdyni i w Radłowie, witany serdecznie i podejmowany przez wdzięczną młodzież. P. Trąmpczyński bowiem przyczynił się bardzo znacznie do zorganizowania owych obozów, umożliwiających akademikom pobyt nad morzem.

UJĘCIE SZAJKI BANDYCKIEJ SŁOMCZYŃSKIEGO. Tropiąc bandytów, którzy pod firmą Słomczyńskiego dokonywali zbrojnych napadów w Częstochowie i okolicy, wykrył częstochowski urząd śledczy szajkę zbójecką i zaaresztował siedmiu jej członków. Dotychczas przyznali się do czterech bandyckich napadów. Jako fakt charakterystyczny, należy zaznaczyć, że jeden z aresztowanych, Karol Samiec, zarabiający w hucie Hantkego 900 Mk. dziennie, zorganizował napad rabunkowy na mieszkanie swego towarzysza pracy, robotnika Kurasa.

SPRAWA BÓJKI W ŁÓDZKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ, która spowodowała chwilowe ustąpienie Nar. Par. Rob. z prezydyum Rady, weszła w fazę humoreski. Jak wiadomo, prasa socyalistyczna przechwalała się, że Dr Stupnicki (P. P. S.) wypoliczkował dwukrotnie rad. Jaraszowskiego (N. P. R.), natomiast organ N. P. R. „Praca“ z dumą zapewniał, że to radny Jaraszowski obił kijem p. Stupnickiego. Jak tam było, faktem pozostanie, że ci obaj „przedstawiciele ludu“ urządzili w Radzie miejskiej zapasy atletyczne.

Jak donoszą obecnie z Łodzi do pism warszawskich, bohaterowie owego zajścia postanowili je zlikwidować w sposób szczególny. Aby „honorowi stało się zadość“, trudno przelewać „czerwoną krew“ proletaryuszy. Zwołano więc sąd honorowy, który rozstrzygnął sprawę w sposób salomonowy: zmuszono Dra Stupnickiego do oświadczenia, że... „uległ fałszywemu wrażeniu, jakoby spoliczkował radnego J.“...

Ostatecznie, skoro filozofowie zapewniają, że właściwie nie znamy świata, lecz tylko własne wrażenia, to i policzki mogą być tylko wrażeniami.

Z CZESKIEGO POGRANICZA. Z Krościenka nad Dunajcem piszą do nas: Dnia 2 b. m. wybrało się nas pięciu księży z Krościenka na odpust do Sromowiec; posiadaliśmy przepustki, wystawione przez komendę policyi państwowej w Szczawnicy, widymowane przez komendanta naszej straży granicznej.

Przepustki takie mają ważność w 8-kilometrowym pasie granicznym. Ale strażnik czeski wyższy jest ponad umowy obu państw sąsiednich. Mimo wypełnienia skrupulatnego wszelkich formalności, musieliśmy ustąpić i zawrócić z drogi, a szeregowiec Kubes na przepustce, przez upoważnione do tego czynniki wystawionej, napisał „taky to prepustky nedovolują za hranice“. A dodać należy, że jeden z księży jechał z kazaniem, a drugi ze sumą na odpust. Taką tu mamy gospodarkę graniczną!

Jeśli mamy dawać czeskim żołnierzom łapówki, to niechże to władze czeskie ogłoszą wyraźnie, by nie narażać ludzi na poważne nieprzyjemności.

CZECHIZACYA BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. W pewnych kołach politycznych czeskich poruszono myśl, aby Kraj Franciszka Józefa, składający się z 60-ciu wysp między 80-tym a 82-gim stopniem szerokości północnej, został przyznany republice czesko-słowackiej. Kraj ten, odkryty w roku 1873 przez austryackich podróżników Payesa i Weyprechta, należy nominalnie do Austryi. Ponieważ zaś traci podobno powłokę lodową i może stać się zdatnym do kolonizacyi, przeto Czesi w swej zachłanności już po niego wyciągają ręce.

Ze świata katolickiego.

WSZECHSŁOWIAŃSKA LIGA KATOLICKA. „Narodni Listy“ donoszą, że poczyniono już przygotowania do założenia wszechsłowiańskiej Ligi katolickiej. Zadaniem tej Ligi ma być połączenie wszystkich Słowian w wierze, poczuciu narodowości i oświacie (sic!). Założenie tej Ligi miało nastąpić w czasie kongresu na Welehradzie, jaki odbył się w pierwszych dniach b. m. Jak wiadomo — polacy katolicy nie biorą udziału w zjeździe welehradzkim.

Judaica.

KARA ZA ZMIANĘ IMIENIA. Przed sądem okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw Ryfce Ukraińczyk, żydówce, lekarce praktykującej w Warszawie, która zmieniła sobie samowolnie imię na „Ludwika“ i umieściła je na szyldzie lekarskim. Skazano ją na 150 Mk. kary.

Nacyonalistyczna żargonówka „Moment“ oburzona jest z tego powodu i wytoczenie procesu pani „Ludwice“ uważa za szykanę antyżydowską.

„Dotychczas — pisze „Moment“ jeszcze nikogo nie zaskarżono do sądu za coś podobnego. A gdyby chciano za to pociągać do odpowiedzialności sądowej, to procesów takich byłoby tysiące. Albowiem któraż to panna, lub który kawaler u nas (żydów) nie uważa za oznakę inteligencyi i „europejskości“ — spolszczenia swego imienia żydowskiego? Ileż tych ław trzebaby było, gdyby na nich zasiadły wszystkie nasze (żydowskie) Zosie, Celiny, oraz Julkowie i Staszkowie“?

„Moment“ ma słuszność. Żydowskich Staszków i Zoś jest rzeczywiście zbyt wielka mnogość. Czas już zabrać się do wytępienia ich. Nie o „europejskość“ bowiem tu idzie, lecz o mistyfikacyę, o podszywanie się pod imiona polskie, celem wprowadzenia w błąd klienteli polskiej.

Ze spraw wojskowych.

ZJAZD POLAKÓW Z TURKIESTANU. Dnia 14 i 15 b. m. odbędzie się w Warszawie ogólny zjazd b. członków Związku wojskowych Polaków z Turkiestanu. Dnia 14 b. m. odbędzie

się o godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów, a o 1-szej otwarcie zjazdu w sali teatru Staromiejskiego, ul. Freta 10. — Noclegi dla przyjezdnych zapewnione.

NEKROLOGIA.

† Michał Romaszkan, były starosta w Waszkowcach, a następnie w Czerniowcach, zmarł w sanatoryum pod Wiedniem. Zmarły był prawdziwym opiekunem Polaków na Bukowinie, przyczynił się do stworzenia wielu szkół, jak np. w pow. waszkowskim, w Baniłowie nad Czeremoszem i t. d. Zgon jego wywołał głęboki żal wśród kolonii polskiej.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYBORY ASESORÓW DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO. Magistrat zawiadamia, że listy wyborców dla ciała wyborczego przedsiębiorców, jakoteż dla ciała wyborczego robotników i służbobierców dla każdej grupy, obejmujące przedsiębiorstwa przemysłowe, położone w obrębie miasta Krakowa — będą wystawione przez dni 14, począwszy od dnia 13 b. m., codziennie od godz. 9 rano o 2 po południu w Wydziale III a (przemysłowy) Magistratu, II piętro, oficyny, drzwi Nr. 5. Reklamacye, z powodu opuszczenia lub niewłaściwego zamieszczenia, należy wnosić do dnia 26 b. m. w Wydziale III a Magistratu.

Z UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO komunikują: Wpisy na trimestr jesienny 1921/22 odbywać się będą od 23 września do 1 października b. r. włącznie. Ze względu na ograniczoną ilość przyjęć, mają studenci przesłać zgłoszenia piśmienne z dołączeniem metryki urodzenia, świadectwem dojrzałości i poświadczeniem co do stosunku do obowiązku służby wojskowej, względnie społecznej, pod adresem dziekanatu tego wydziału, na który pragną uczęszczać (filozoficzny, prawno-ekonomiczny, rolniczo-leśny i lekarski). Odpowiedzi co do przyjęć dawać będą dziekanaty piśmienne.

FESTYN SPISKI. Staraniem Akad. Koła spisko-orawskiego, urządza miejscowy komitet w rocznicę przyznania nam części Spisza, wielki obchód, t. zw. „Festyn spiski", który odbędzie się dnia 15 b. m. po południu w cudownej dolinie Łapsz Niżnych na Spiszu. Na przyjęcie uczestników festynu przygotowuje się tamtejsza ludność z wielkim zapałem. Gości, którzy liczebnie zapowiadają się z całej Polski, oczekuje, oprócz starannie urozmaiconego programu, obfity i tani bufet. Komunikacya od stacyi kolejowej w Nowym Targu na teren i z powrotem jest zapewniona w przystępnych cenach.

Zakład wychowawczy (Internat) XX. Zmartwychwstańców w Krakowie

zawiadamia uprzejmie Szanownych P. T. Rodziców, że z początkiem roku szkolnego, po siedmiu latach przerwy z powodu wojny, otwiera swoje podwoje dla młodzieży szkół średnich. Uczniowie wszyscy uczęszczają do szkół rządowych. Po bliższe informacye prosimy się zgłaszać, czy osobiście, czy też listownie, do ks. Rektora zakładu. Na przyszły rok szkolny, z powodu gruntownej restauracyi całego gmachu, zniszczonego przez szpitale wojskowe, tylko ograniczona liczba chłopców przyjęta być może. Dokonując zaś w tych nader ciężkich czasach pracy niemałej, pociągającej ogromne koszta, by otworzyć zakład, potrzebny tak bardzo w Krakowie, Ks. Ks. Zmartwychwstańcy upraszają usilnie Szanowną P. T. Publiczność o łaskawą finansową pomoc do uskutecznienia tego dzieła. Zgłoszenia i ofiary przyjmuje: ks. Rektor zakładu Ks. Ks. Zmartwychwstańców, Kraków, Łobzowska 10.

Z teatrów krakowskich.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". „Dziewczę z Holandyi", przepiękna operetka E. Kalmana, wchodzi, po dłuższej przerwie, dziś (we czwartek) na repertuar po raz 49. Najbliższa premiera przyniesie sensacyjną operetkę W. Walentynowa „Kapłanka ognia". Dyrekcya przygotowuje nowe kostyumy, dekoracye, oraz wystawę milionowym kosztem.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dziś, t. j. w czwartek 11 b. m., zagości na scenie teatru „Bagatela" po raz pierwszy Anda Kitschmann. Znakomita artystka wystąpi nietylko ze swym oryginalnym repertuarem, ale także w świetnej grotesce Jabłońskiego p. t. „Przedstawienie amatorskie".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 11 sierpnia: „Dziewczę z Holandyi".
Piątek 12 sierpnia: „Gejsza".
Sobota 13 sierpnia: „Dziewczę z Holandyi".

Jak się organizuje „Strzelca".

Znowu jest omawiana wielokrotnie na łamach pism działalność „Strzelca". Zupełnie nowe jednak szczegóły przynosi dokument, ogłoszony w „Gazecie Warszawskiej" z dnia 6 b. m. W Tarnopolskiem wybitnym agitatorem „Strzelca" jest Michał Murmyło, por. D. O. G., Lwów, Oddział II.

Por. Murmyło wybrał się niedawno do wsi Stryjówki celem założenia tam „Strzelca". Ciekawe szczegóły o tej jego agitacyjnej podróży spisał protokolarnie nauczyciel Rudolf Wojciszczuk, pisarz gminny z Zarudzia i Wałachówki.

„Po załatwieniu sprawy w Stryjówce wyjechał p. Murmyło do wsi Wałachówki już nocą, a spotkawszy wartę nocną, kazał się zaprowadzić do „jakiejś kobiety". Widząc przed sobą oficera uzbrojonego przyprowadzili go wartownicy do wójta Rolloka, gdzie organizator „Strzelca" tak się zachowywał, że musiano go wyrzucić za drzwi.

Znalazłszy się za drzwiami p. Murmyło nie zrezygnował z amorów i przy pomocy żołnierza chciał dopuścić się gwałtu na spotkanej we wsi dziewczynie. Na krzyk napadniętej zlecieli się sąsiedzi i wyrwali ofiarę z rąk napastnika. Tak to z nami — kończy korespondent „Gaz. Warszawskiej" — postępuje organizator „Strzelca".

Rada ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu z 9 b m. przyjęła wniosek min. spraw zagr. w sprawie konwencyi o obywatelstwie i opcyi z państwami bałtyckiemi, projekt ustawy o opłatach stemplowych od weksli, projekt ustawy w przedmiocie rozszerzenia opłat od patentów na wynalazki i nowelę o ochronie znaków towarowych. Przyjęto również projekt ustawy o wytworzeniu, przetworzeniu, przesłaniu i rozdzielaniu energii elektrycznej.

ZWROT TURBOGENERATORÓW.

Wiesbaden. (E. E.) Trzeci i ostatni wagon zawierający zrabowane w Polsce turbogeneratory, wysłany został do Polski. Turbogeneratory owe zrabowane zostały w zakładach scheiblerowskich w Łodzi.

Paryż. (E. E.). Godz. 2 w nocy. Potwierdza się wiadomość, że Anglia ustąpiła z zasady niepodzielności trójkąta przemysłowego. Słychać, że linią podziałową ma być linia Korfantego(?), poprawiona na korzyść Niemiec. Niemcy otrzymają 55 do 60%, a Polska 40 do 45% obszaru przemysłowego.

Prasa francuska wyraża się optymistycznie o położeniu.

Rada Najwyższa zajmowała się dziś, we środę, wieczorem nowym projektem podziału okręgu przemysłowego, opracowanym przez rzeczoznawców.

Lloyd George zmienił zupełnie swoje dotychczasowe nieprzejednane stanowisko.

Przemówienie Brianda według Biura Wolffa.

P. A. T. (Wolff). Na popołudniowem posiedzeniu Rady najwyższej Briand zaznaczył, że polityka francuska nie dąży do tego, aby rannego na polu bitwy dobić z łaski. Po ostatniej wojnie są zwycięscy i zwyciężeni, a traktat wersalski stwierdził, że zwyciężeni byli winnymi wybuchu wojny. Francya życzy sobie podobnie jak i alianci, aby zwyciężeni mieli znośny los, ale nie można żądać dla nich uprzywilejowania.

Alianci postanowili wskrzeszenie Polski i mają obowiązek zabezpieczenia jej zdolności do życia. Kwestya granic Polski wyłoniła się zaraz. Przez pierwszą decyzyę przyznania G. Śląska Polsce, wywołano żywe nadzieje i presumpcyę. Możnaby przytoczyć dzieła samych Niemców, wykazujące polskie prawa do G. Śląska. Mówca wskazuje na artykuł „Schlesien" w XIV. wydaniu leksykonu Brockhausa. Na poparcie praw polskich do Śląska wskazuje Briand na notę z dnia 25 maja 1919 r.

Odgłosy obrad na G. Śląsku.

Bytom. (E. E.) Wśród ludności niemieckiej w Bytomiu panuje wielkie zdenerwowanie, wywołane obradami Rady Najwyższej. Grupy przechodniów gromadzą się na ulicach. Konna policya angielska rozpędza tłumy. Do poważniejszych zaburzeń nie doszło.

Bytom. (E. E.) W przemysłowym okręgu Śląska panuje ogromny niepokój. Tajne organizacye niemieckie rozwinęły gorączkową działalność, celem przygotowania się do zbrojnego wystąpienia na wypadek, gdyby projekt angielski co do przyłączenia okręgu przemysłowego do Niemiec nie doszedł do skutku.

Bytom. (E. E.) Związek powstańców górnośląskich wydał obszerną odezwę do Rady Najwyższej, wzywającą ją do rozwiązania sprawy górnośląskiej zgodnie z traktatem wersalskim i wynikiem plebiscytu. Odezwa domaga się przyjęcia granicy Odry, jako linii granicznej pomiędzy Polską a Niemcami, a kończy się wyrażaniem nadziei, że Rada Najwyższa uzna uzasadnione żądania ludu górnośląskiego, wyrażone w powyższej odezwie.

Perfidne obawy Niemiec.

Kraków. (East Express, godz. 1.30). Do tej chwili brak dalszych wiadomości o ostatniem posiedzeniu Rady Najwyższej.

Ostatnie radiotelegramy niemieckie z Nauen przynoszą szczegóły z poniedziałkowego posiedzenia i głosy prasy koalicyjnej.

Charakterystycznem jest radio z Nauen, przynoszące oficyalny głos rządu niemieckiego w sprawie noty, wystosowanej onegdaj przez rząd polski do Rady Najwyższej w kwestyi G. Śląska. Oświadczenie to stwierdza, że ostatnia nota polska rzekomo nie jest niczem innem, jak tylko zapowiedzią, że rząd polski przygotowuje powstanie na G. Śląsku (!) na wypadek niepomyślnej dla siebie decyzyi Rady Najwyższej. Polska już teraz wytęża wszystkie siły, aby zapewnić sobie korzystne rozstrzygnięcie w Paryżu, to też Niemcy myślą z obawą (!), co będzie, gdy decyzya ta rozwieje nadzieje polskie.

Sieć bojówek niem. pokryła G. Śląsk

Zbrojne ruchy Niemców górnośląskich.

Paryż. (E. E. Radio) Władze koalicyjne na G. Śląsku odkryły nową niemiecką zamaskowaną organizacyę wojskową, t. zw. „Oderschutz", zorganizowaną w sile pięciu batalionów. Większość członków tej organizacyi zaciągnęła się na Śląsku do robót polnych, broń zaś swą ukryła. Niemieccy członkowie policyi górnośląskiej należą również do rozlicznych tajnych niemieckich organizacyi bojowych, a w ten sposób stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju na Śląsku. W ostatnim czasie zaszły nowe wypadki odbicia przez zbrojne bandy aresztowanych przez władze koalicyjne osobników podejrzanych, a w jednym wypadku ostrzeliwano przytem kawaleryjski patrol francuski.

Walki Niemców z Anglikami na G. Śląsku.

Bytom. P. A. T. W niedzielę przyszło do walki między niemiecką bojówką a Anglikami w Bocianowicach w pow. Oleskim.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Oddział angielski, który koło Bocianowic zaatakowali Niemcy, patrolował na terenie, gdzie była ukryta broń. Niemcy zmusili oficera angielskiego do złożenia broni i uwięzili go.

NAPAD NIEMCÓW W OPOLU.

Bytom. P. A. T. We wtorek Niemcy w Opolu napadli hr. Grocholskiego, który udał się tam z polecenia władz polskich do komisyi międzysojuszniczej. Policya niemiecka skonfiskowała p. Grocholskiemu samochód i aresztowała dwóch jego szoferów. Grocholskiego uwolnili z rąk niemieckich żołnierze francuscy.

OPTYMIZM PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Prasa francuska zajmuje stanowisko optymistyczne w sprawie wczorajszej konferencyi. Dzienniki sądzą, że żądanie od komisyi rzeczoznawców formułki podziału terytoryum przemysłowego, oznacza zwrot na lepsze i przypuszczają, że linia demarkacyjna zbliżać się będzie prawdopodobnie do projektów hr. Sforzy. Pertinax przyznaje w „Echo de Paris", że porozumienie jest na dobrej drodze, jednak sądzi, że w odstąpieniu od stanowiska niepodzielności terytoryum przemysłowego francuska teza ucierpiała więcej, aniżeli angielska.

CO MÓWI PRASA WŁOSKA.

Rzym. (E. E. Radio). Prasa włoska domaga się jak najszybszego rozwiązania wszystkich spraw bieżących, od czego zależnem jest przywrócenie trwałego pokoju Europy. Zdaniem prasy włoskiej, Francya faworyzuje jak najwidoczniej Polskę w sprawie G. Śląska. Prasa włoska żywi jednak nadzieję, że sprawa górnośląska jak i inne, zostanie pomyślnie załatwiona.

„Trójprzymierze bałtyckie".

Gdańsk. P. A. T. „Danz. N. Nachr." ogłaszają wywiad swojego korespondenta w Rydze z łotewskim ministrem spraw zagranicznych w sprawie położenia politycznego na Łotwie i w krajach bałtyckich. Minister zaznaczył przytem, że stosunki w krajach nadbałtyckich komplikują się przedewszystkiem dlatego, że Łotwa, Litwa i Estonia są odgraniczone od siebie kordonami politycznymi i gospodarczymi. Jesteśmy jednak obecnie na jak najlepszej drodze do usunięcia trudności w nawiązaniu bliskiego wzajemnego kontaktu. Przymierze państw bałtyckich: Łotwy, Litwy i Estonii zostało już zasadniczo omówione. W grudniu b. r. odbędą się w tej sprawie zasadnicze konferencye, po których zniknie granica celna, dzieląca obecnie Łotwą, Litwę i Estonię. Nadzór graniczny zostanie zniesiony, a komunikacya przez wszystkie trzy państwa będzie zupełnie swobodną.

W stosunku do zagranicy wspomniane trzy państwa będą występować jako przymierze bałtyckie, a wszystkie układy handlowe i polityczne będą dostosowane do ich potrzeb. Wspólność interesów państw bałtyckich ułatwi rozwiązanie rozmaitych problemów politycznych.

Stosunki polsko-litewskie, naprężone skutkiem kwestyi wileńskiej, dadzą się niewątpliwie uregulować: Łotwa ogłosiła w tej sprawie neutralność i będzie ją zachowywać nadal, o ile wojskowa sytuacya obecna na Wileńszczyźnie nie ulegnie zmianie.

W stosunku do Niemiec przymierze bałtyckie zajmie przyjazną postawę, gdyż zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym jest tem zainteresowane. Handel z Niemcami, dotąd nieznaczny, wzmoże się jednak w chwili, gdy Łotwa stanie się krajem tranzitowym do Rosyi.

Następnie zauważył minister, że stosunki Łotwy do Rosyi układają się pomyślnie. Wkońcu wspomniał o nieuznaniu dotąd Łotwy de jure przez Stany Zjednoczone. Minister wyraził nadzieję, że w chwili powstania trójprzymierza bałtyckiego postawa Stanów Zjednoczonych ulegnie zmianie.

Litewska mania wielkości.

Wilno. (E. E.) Prezes dotychczasowego Komitetu litewskiego najwyższej wileńskiej litewskiej organizacyi politycznej, p. Michał Birzysko, oświadczył przedstawicielowi East Express, że zdaniem Litwinów wileńskich, sprawa Wileńszczyzny jest wewnętrzną kwestyą Litwy. Wypowiedzenie się ludności Wileńszczyzny co do swych losów powinno nastąpić tylko wspólnie z resztą Litwy (!). Litwa kowieńska nie uzna uchwał sejmików powiatowych i Rad miejskich. P. Birzysko sądzi, że Galwanauskas nie odrzuca możliwości podjęcia nowych rokowań polsko-litewskich.

TRUDNOŚCI FINANSOWE LITWY.

Wilno. (E. E.) Rząd kowieński ogłosił wewnętrzną pożyczkę przymusową w wysokości stu milionów. Miasto Kowno ma złożyć na pożyczkę tą 16.000.000.

Litwini i Kłajpeda.

Gdańsk. P. A. T. Z Kłajpedy donoszą, że mianowanie prezydentem dyrektoryum krajowego w Kłajpedzie Steputata wywołało w tamtejszych niemieckich kołach ogromne wzburzenie. Prasa lokalna podnosi, że Steputat jest litewskim nacyonalistą i przywódcą ruchu litewskiego w Kłajpedzie, zatem jego nominacya oznaczą zamiary Litwy co do zabrania Kłajpedy.

Odrzucenie wniosku opozycyi gdańskiej.

Gdańsk. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po krótkiej dyskusyi, odrzucono 59 głosami przeciwko 42 nagły wniosek socyalistów o natychmiastowe rozwiązanie obecnego sejmu. Za wnioskiem głosowali socyaliści, komuniści, socyaliści niezawiśli, oraz Polacy. Wobec takiego wyniku głosowania, socyaliści zgłosili natychmiast wniosek nagły o zwołanie następnego posiedzenia plenarnego na wtorek.

Gdańsk. (E. E. Radio). Wykryto tutaj organizacyę tak zw. Einwohnerwehr, uzbrojoną w rewolwery i kule Dum-dum.

DELEGAT LIGI NARODÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. Przybył tu delegat Ligi narodów, Colborne, któremu powierzono zbadanie spornych spraw w rokowaniach polsko-gdańskich.

Alarmy o ofenzywie sowieckiej.

Praga. (E. E. Radio). Tutejsza „Tribuna" donosi z Czerniowiec, że rząd sowiecki porozmieszczał w pogranicznych miejscowościach Ukrainy swe najlepsze wojska. Wskazuje to na nowe przygotowanie do ofenzywy Sowietów przeciw Rumunii. Według otrzymanych z kół zbliżonych do Sowietów wiadomości, ma być Galicya Wschodnia podstawą operacyjną dla działań wojennych Sowietów (!?!). Polska ma być oddzieloną od Rumunii przez zajęcie przez Sowiety pogranicznego pasa polsko-rumuńskiego.

Różne wiadomości.

Tokio. (E. E.) Całe składy amunicyi artyleryjskiej w Hoshimie (Japonia) wyleciały w powietrze. Wybuch zabił i poranił 2.000 ludzi.

Karsborg. P. A. T. Radio. Dzisiaj odbyła się w Sztokholmie konferencya, mająca zbadać możliwość stworzenia linii powietrznej pomiędzy Szwecyą, Danią, Niemcami, Holandyą i Anglią.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg" donosi, że do Moskwy przybyła delegacya handlowa angielska, która wysłała już do Londynu pierwsze sprawozdanie o stosunkach rosyjskich.

Rzym. P. A. T. Wied. B. kor. „Excelsior" donosi z Genewy, że między Hiszpanią a b. cesarzem Karolem toczą się rokowania o pozwolenie Korolowi na pobyt w Hiszpanii. Rokowania zbliżają się ku końcowi. Hiszpania miała upoważnić Karola do zamieszkania na terytoryum hiszpańskiem.

Londyn. P. A. T. Havas. „Pioneer" donosi, że perska prowincya Karasan ogłosiła się samoistną republiką.

Wiadomości gospodarcze.

Z życia gospodarczego Polski.

Jeżeli się przeglądało dzienniki z ostatnich miesięcy, na każdej prawie stronicy można było się spotkać z życzeniami wolnego handlu.

Wolny handel — odmieniano we wszystkich przypadkach. O błogich skutkach wolnego handlu marzył biedny i bogaty, stary i młody.

Wprawdzie znajdowały się jednostki i odłamy prasy, które przestrzegały opinię przed przejściem do wolnego handlu bez poprzedniego należytego przygotowania... ale głosy te szły w niebiosy.

„Wolny handel" — wołał przemysłowiec, chłop i ziemianin.

Natomiast urzędnik i robotnik, skazany tylko na swój codzienny zarobek, wzruszał ramionami z niedowierzaniem.

Wkońcu wprowadzono wolny handel. I nie upłynął jeszcze nawet dobry miesiąc, jak wszyscy ci, którzy byli za wolnym handlem, zwrócili się przeciwko niemu.

A p. Jerzy Turnau w „Czasie" w artykule „Błędne koło" pisze: Bodaj czy nie lepiej wrócić do kontyngentu".

Autor widzi, że życie przynosi ze sobą coraz to większe trudności; przestaje więc wierzyć w wolny handel i woła: „Miliardową nagrodę możnaby ofiarować temu, ktoby odrazu rozwiązał węzeł zawikłań naszych stosunków ekonomicznych".

Miasta i bezrolni muszą być wyżywieni, a tego w inny sposób uczynić nie można, jak tylko w drodze przymusowego kontyngentu. I dlatego p. J. Turnau proponuje, by: „I. Rolnicy (ale wszyscy, wielcy i mali) oddali rządowi dla aprowizacyi bezrolnych z morga obsianego zbożem, po 20 kg. pszenicy lub żyta i po 10 kg. jęczmienia, tatarki lub prosa, po cenie kosztów własnych, wytwórczych, bez jakiegokolwiek zysku. Ponadto po 5 q z morga zasadzonych ziemniaków. — II. Na cele pokrycia kosztów aprowizacyi (deputatów) urzędników państwowych, płaci każdy obywatel państwa, z wyjątkiem urzędników państwowych, pewien procent (dodatek) do podatku majątkowego".

„Czas" w uwagach nad wyżej wymienionym projektem tak pisze: „O ile chodzi o ustanowienie cen z kontyngentu, może należałoby przypomnieć piękne słowa ziemianina bar. Konopki, który podkreślił niedawno, że najlepszym wskaźnikiem musi być tutaj dla producentów — sumienie.

Złote słowa! Jednak cóż z tego, kiedy z tem powojennem sumieniem, szczególniej u najrozmaitszych producentów, jest coraz gorzej, a nawet bardzo, bardzo źle.

Znałem jednego, który wierzył tylko w sumienie producenta... no i umarł z głodu i to nadzwyczaj szybko.

Z pewnością „sumienie producenta" odgrywa wielką rolę w życiu społeczeństw, jednak bez przymusu fizycznego, bez silnej a sprężystej egzekutywy nie wydobędzie się ani od chłopa ani też ziemianina nawet ziarnka zboża.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM.

Transakcye na środowem zebraniu giełdowem w dziale papierów przemysłowych i handlowych, wobec braku zleceń kupna, nie zaznaczyły się żywszymi obrotami, ani też zwiększonym popytem. Jak wiadomo, niektóre akcye nasze, zwłaszcza górnicze i fabryczne, budzą zainteresowanie poza granicami kraju i idą na eksport. Wielu finansistów uważa za pożądaną jak najliczniejszą ilość zleceń zakupna akcyi na eksport, jako objaw mogący wpłynąć na poprawę naszego bilansu handlowego a zatem i na poprawę kursu naszej waluty. Na dzisiejszem zebraniu giełdowem kupowano: Polską Naftę, P. T. H., Żeglugę Polską, Trzebinia tłuszcze.

Papiery lokacyjne i akcye bankowe nie wykazują już od dłuższego czasu większego zainteresowania, kupowano akcye Polsk. Banku przemysłowego. Dewizami i walutami, przy tendencyi zwyżkowej, obroty szczupłe na ogół.

„Czarna" giełda szacowała dziś rano: dolary amer. 2020—2030 Mk., kanad. dolary 1700 Mk., franki franc. 156—160 Mk., niem. marki 26 Mk., kor. czeskie 27—27 Mk. 25 fen., niem. austr. kor. 2—2 Mk. 10 fenigów.

NA TARG od 30 lipca b. r. do 5 b. m. spędzono: bydła rogatego 642, cieląt 982, owiec i kóz 12, nierogacizny 578, razem 2214 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 8000—15.000 Mk.; woły od 11.200—15.500 Mk.; krowy od 8100—14.000 Mk.; jałownik od 8000—13.000 Mk.; cielęta od 9500—14.000 Mk.; nierogaciznę tuczną od 22.800—25.500 Mk.; bitej wagi: nierogaciznę od 23.000—35.000 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 2188 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 26 sztuk. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 98 sztuk bydła i 6 baranów, zaś 20 cieląt i 155 nierogacizny, czyli razem 71 sztuk mniej.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Dnia 10 b. m. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 2035—2025.50, sprzedaż 2025.50, kupno 1960, czeki: tranz. 2027.50, franki franc. gotówka tranz. 159—159.50, sprzedaż 159.50, kupno 154, czeki: 162, funty szterlingi czeki: tranz. 7530—7450, marki niemieckie gotówka: tranz. 25.55—25.60, 25.50, czeki: tranz. 25.70—2575—25.70, Gdańsk czeki: tranz. 25.70, korony austr. czeki: tranz. 194 i pół do 193.

Zurych. P. A T. Końcowe kursa dewiz z dnia 10 b. m.: Berlin 7.32 i pół, Holandya 184, Nowy Jork 594, Londyn 21.71, Paryż 46.35, Medyolan 25.85, Bruksela 45.05, Kopenhaga 92.25, Sztokholm 124, Chrystyania 56.50, Madryt 77, Buenos Aires 175, Praga 7.52, Budapeszt 1.50, Zagrzeb 3.60, Bukareszt 7.60, Warszawa 0.31, Wiedeń 0.65.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 10 sierpnia 1921 r. L. 169

	ofiarow.	żądan.	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1950	[illegible]	[illegible]
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	—	—	—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	23·25	25·25	2[illegible]·75
Marki niemieckie	1·90	2·10	[illegible]
Korony austryackie	—	—	—
„ czecho-słowackie	24·50	2[illegible]	25·5[illegible]
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	95·—	97·—	—
4% „ szkolna R. 1908	82·—	84·—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—
4½% „ „ 1914	92·—	94·—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	94·—	98·—	—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—
4% „ „ „	91·—	93·—	—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—
4% „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	106·—	108·—	
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104·—	106·—	
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4½% „ „	103·—	105·—	
4% „ „ „			
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	450·—	550·—	
„ „ „ V em.	—	—	
„ „ „	675·—	725·—	
Bank Hipoteczny	625·—	675·—	
„ Małopolski	700·—	750·—	
Ziemski Bank Kredytowy	—	—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	600·—	700·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łuck	—	—	
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.			
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	975·—	1075·—	985·
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) III em.	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·—	450·—	425·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1300·—	
C. Hartwig Dom ekspedycyjno-handl. Poznań			
Żegluga Polska	450·—	500·—	500·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	6800	7200	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1400·—	1500·—	1450·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200·—	6400·—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1000	1200·—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	2950·—	[illegible]	3000·—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	7900·—	8200·—	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100·—	6300·—	6250·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8000·—	8400·	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2100·—	[illegible]	2210·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2200·—	[illegible]	2100·—
„Oikos" T. A.	3900·—	4100·—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	950·—	1000·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2850·—	2950·—	2900·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	—	—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500·—	3700	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	[illegible]	2450·—	[illegible]

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

16 Przekład M. Bogdani.

— Czy ma pani coś przeciwko temu, bym słuchał?

— Abyś słuchał! Spodziewam się! Cóż pan sobie myślisz? — Nie jestem takim głupcem...

— Ale jeżli pani nie chce, by ktoś słyszał, czemu krzyczy pani tak głośno? Myślałem...

— Pan myślał! hipokryto! Cóż patrzysz się pan tak na mnie jakbyś kpił z całego świata? głupi papla! — Czy nic nie masz lepszego do roboty, tylko stać tu z otwartą gębą, jakbyś czekał czy ci do niej co nie wleci? A zaraz poleci z plotkami! Nadęty głupiec! wstrętny plotkarz! Wstydziłabym się na pańskiem miejscu przepatrywać i węszyć koło domów spokojnych ludzi.

Anioł ze zdziwieniem doszedł do wniosku, że ten niepojęty akcent w głosie starej kobiety budzi w nim wielce nieprzyjemne uczucie, oraz żywe pragnienie usunięcia się. Trwał na stanowisku, tylko przez grzeczność. (W anielskim świecie obowiązuje zwyczaj wysłuchania do końca każdego). Potok wymowy przerastał jego umysłowość, nie mógł wprost pojąć tego nieskończonego wytrysku słów — i wymysłów padających z ust tej kobiety. Pytania, nie zostawiające czasu na odpowiedź, przekraczały zakres jego ziemskich doświadczeń.

Pani Gustick ciągnęła dalej ze zwykłem jej uniesieniem; stwierdziła, że nie jest gentlemanem, zapytała, czy on sam się za takiego uważa, skonstatowała, że postępuje, jak zwykły włóczęga obecnych czasów, nazwała go „tłustym wieprzem", podziwiała jego bezczelność, zapytywała, czy nie wstydzi się stać tak pod drzwiami, i co chce osiągnąć takiem postępowaniem, pragnęła się dowiedzieć, czy nie wrósł przypadkiem w ziemię, czy nie ściągnął ubrania jakiemu strachowi na wróble, oskarżała go o straszliwą pychę, zapytywała, czy wyszedł z wiedzą matki, a w końcu, wykrzyknąwszy: „Wiem już czem cię zmusić do ucieczki, mój panie!" trzasnęła drzwiami z całej siły.

Spokój, jaki potem nastąpił, zdziwił Anioła. W głowie mu się kręciło od nawału przeróżnych wrażeń. Skorzystał więc z chwili ciszy, by zanalizować swe uczucia. Przestał się kłaniać i uśmiechać, trwał tylko w zdumieniu.

Jakież to dziwnie przykre uczucie. Gorsze chyba od głodu, a w każdym razie, zupełnie odmienne. Gdy się jest głodnym, odczuwa się potrzebę jedzenia. Sądzę, że to była kobieta. W tym wypadku odczuwa się potrzebę oddalenia się. Myślę, że dobrze zrobię, gdy odejdę.

Obrócił się zwolna na pięcie, i schodził wzdłuż drogi, rozmyślając. Posłyszał otwierające się drzwi domku, i odwróciwszy głowę, zobaczył poprzez purpurowe, pnące się rośliny, panią Gustick z rondlem, pełnym dymiącego odwaru z kapusty, w ręku.

— Dobrze pan robisz, że uciekasz, panie spodnio-kradzie, — wywrzaskiwał głos pani Gustick, nieco złagodzony przez oddalenie, lecz i tak dźwięczący donośnie, wśród delikatnego kwiecia. Ja cię nauczę zachowania się, jeżli jeszcze raz przyjdziesz tu do mnie szperać i węszyć. Ja cię nauczę, ja!

Anioł czuł się poważnie zaniepokojony. Nie miał wcale zamiaru powracania w tę stronę. Och! nigdy! Nie rozumiał, co znaczył ten czarny garnek, ale podlegał ogólnemu, przykremu wrażeniu, choć nie zdawał sobie zeń sprawy dokładnie.

— Zrobię, jak powiedziałam, — huczała pani Gustick, a głos jej osięgał swe crescendo. — Do dyabła! Zrobię, jak powiedziałam.

Anioł obrócił się i szedł swą drogą zupełnie ogłuszony.

— Ona była bardzo groteskowa! o wiele więcej, niż ten mały człowiek w czarnem ubraniu. A jednak, ona chce coś powiedzieć... lecz co... nie wiem...

Umilkł zamyślony.

— Sądzę, że oni wszyscy chcą coś powiedzieć, — zadecydował, — bardzo mimo to zaniepokojony

XXIV.

Anioł przyszedł w ten sposób do kuźni, w chwili, gdy brat Sandy'ego Bright, podkuwał konia, dla furmana z Upmorton. Dwóch chłopaków, z rękami w kieszeniach, gapiło się na to, jak cielęta na malowane wrota. Na widok zbliżającego się Anioła, wykonali zwrot pod kątem 30 stopni i przyglądali się podchodzącemu spokojnym, upartym wzrokiem.

Twarze ich zachowały wyraz obojętnej ciekawości.

Po raz pierwszy w swem życiu ziemskiem Anioł doznał poczucia swej osobowości. Podszedł bliżej, z założonemi za plecy rękami, usiłując zachować uprzejmy wyraz twarzy, stojący w jaskrawem przeciwieństwie do martwoty ich granitowej postawy. Uśmiechnął się z wdziękiem na widok niezrozumiałej (dla siebie) pracy kowala. Ale pociski spojrzeń, wycelowane weń, zwróciły jego uwagę. Usiłując uchwycić równocześnie wszystkie trzy wejrzenia, Anioł potknął się niezręcznie o kamień. Jeden z wieśniaków chrząknął z sarkazmem, lecz natychmiast zawstydził się, a na widok, pytającego i zdziwionego spojrzenia Anioła, trącił zlekka łokciem sąsiada, dla pokrycia swego zmieszania.

Gdy Anioł minął ich, jeden z wieśniaków w zaczepny sposób gwizdał.

Wszyscy trzej zaśmiali się. Jeden z nich usiłował coś zaśpiewać, ale nagły kaszel, przeszkodził mu. Anioł podjął znów przechadzkę.

— Któż to jest? spytał drugi chłopak. Bim! bim! bim! dźwięczał młot kowala.

— Myślę, że to jakiś cudzoziemiec, odparł furman z Upmorton. Wygląda z wszelką pewnością na waryata.

— Oni tacy wszyscy, ci cudzoziemcy, oświadczył poważnie pierwszy z chłopców.

— Ale on tam ma coś takiego, co ogromnie przypomina garb, podjął furman z Upmorton. Bodajem przepadł, jeżeli się mylę.

Umilkli i śledzili spokojnem i tępem spojrzeniem sylwetę oddalającego się Anioła.

To ogromnie przypomina garb, powtórzył furman, po dłuższej chwili milczenia.

XXV.

Anioł szedł wciąż wioskową ulicą i wszystko, co się tam działo, dziwiło go bardzo.

— Rodzą się, żyją, a potem umierają, mówił do siebie głosem zaciekawionym. Ale co robią w ciągu życia? W pewnej chwili usłyszał melodyę, nuconą w kuźni i niezrozumiałe słowa, śpiewane przez jakąś niewidzialną osobę.

— Och! to ten biedaczek, którego postrzelił wikary, zawołała Sara Glue (mieszkająca w pierwszym domku na ul. Kościelnej) dojrzawszy go przez żaluzyę.

— Wygląda na francuza, zauważyła Zuzanna Happer, rzuciwszy okiem przez szpary zasłony tak dogodnej dla ciekawych.

— Jakież ma słodkie wejrzenia, westchnęła Sara, która spotkała na chwilę oczy Anioła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.